

2023 **KL** **ULMINACJE**  
FESTIWAL KULTURY  
STUDENTÓW



# INKLUZJE

biuletyn festiwalowy

18-19 kwietnia 2023  
kampus Ogrody UAM



# INKLUZJE

Otwarcie festiwalu

18 kwietnia 12:00

Collegium im. Floriana Znanieckiego



RSS WaiK



RSS WPIK



SAMORZĄD STUDENTÓW  
WYDZIAŁU SOCJOLOGII

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Agnieszka Gromkowska-Melosik  
Jacek Zydorowicz  
Krzysztof Bytow

KOREKTA JĘZYKOWA:  
Katarzyna Kabacińska- Łuczak

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Agata Zofia Szczepankiewicz (WSE),  
Agnieszka Gromkowska-Melosik (WSE),  
Anita Wroblewska-Perz (WSE),  
Bartłomiej Wawrykiewicz (WS),  
Jacek Zydorowicz (WAIK),  
Jakub Tański (WS),  
Julia Rydlewska(WPiK),  
Kasia Dębińska (WAIK),  
Kinga Gabryszewska (WS),  
Lucyna Bakiera (WPiK),  
Łukasz Rogowski (WS),  
Magdalena Biela-Cywka (WSE),  
Mariusz Szynkiewicz (WFił),  
Marta Szala (WAIK),  
Marzena Wodzińska (WSE),  
Natasza Trzebuchowska (WFił),  
Patrycja A. Piasecka (WSE),  
Sandra Nita (WSE),  
Szeherazada Kondratowicz (WAIK),  
Viktoria Walczak (WPiK),  
Weronika Błaszczńska (WSE).

MOTYWY GRAFICZNE:

Szymon Radecki, Marta Szala, Jacek Zydorowicz, Zuzanna Klawikowska

Specjalne podziękowania dla Katedry Jazzu Akademii Muzycznej  
im. Jana Paderewskiego w Poznaniu

Płonący Fortepian – instalacja prof. Piotra Tetlaka, Uniwersytet  
Artystyczny  
w Poznaniu

# PROGRAM

Prosimy o sprawdzanie aktualizacji programu na facebooku

## 18.04.2023

Miejsce: Hall Znanieckiego

12:00 Otwarcie FKS Kulminacje - płonący fortepian

Osoby prowadzące: Jakub Tański (WS), mgr Magdalena Biela-Cywka (WSE), Natasza Trzebuchowska (WFiI)

Otwarcie Festiwalu: Prorektor ds.. Studenckich. prof. dr hab.. Joanna Wójcik

Otwarcie wystawy Poliny Vasylichuk (WPiK), "Oni nigdy nie wrócą"

Teledysk do utworu "Zagubiony w raj", śpiew Anna Wardęska (WaiK), wersja dla osób z niepełnosprawnością słuchową, Kornelia Stefańska (WSE), Paulina Michałowska, (WSE) Joanna Przybyła (WSE), Weronika Pawelec (WaiK), Maria Jarmużek (WSE)

Słowa: Polina Vasylichuk (WPiK), muzyka: Andrii Merkhel (WaiK)

Wręczenie nagród w konkursach – Etudia Filmowa: prorektor prof. Zbyszko Melosik, prof. Agnieszka Gromkowska-Melosik, prof. Jacek Zydrowicz,

Mem: prodziekani: prof. Lucyna Bakiera, dr Łukasz Rogowski

13:00 Występ „Poesis baletu” – Szeherazada Kondratowicz (WaiK)

13:30-16:30 Turniej szachowy oraz wykład dr Wiesława Małeckiego: Filozofia szachów

16:30 ogłoszenie zwycięzcy turnieju i wręczenie nagród prof. Agnieszka Cybal-Michalska i dr Mariusz Szynkiewicz

16:40 Warsztat Joga i rozciąganie – Szeherazada Kondratowicz i Amanda Kondratowicz

18:30 Występ Teatru Dygresja (aula D)

# 19.04.2023

9:30–11.00 Gra miejska (WSE, WS, WFiL, WAIK) – Magdalena Biela-Cywka, Sylwester Matkowski (WSE)

I Blok warsztatowy: 11:00–13:00

U progu przygody – wstęp do gier fabularnych i tworzenie swojego pierwszego bohatera (WSE) – Patrycja Hoderna, Weronika Domańska  
Wygrać z tremą, czyli jak mówić przed ludźmi (WSE) – Anna Zielińska

II Blok warsztatowy: 13:00–15:00

Improwizacja – co zrobić, gdy improwizacja odbiega od naszej wizji (WAIK) Monika Chybowska i Julia Sikorska

Self-care (WPIK) – Magdalena Kałuża

Co (was) słycać (WSE, WAIK) – Maja Majewska i Mateusz Proczynyn

III Blok warsztatowy: 15:00–17:00

Warsztaty j. migowego (WSE) Kornelia Stefańska, Klaudia Kopeć

Warsztaty teatralne – teatr Granda

Algebraizacja Minecrafta (WPIK) – Jakub Dakowski





## INKLUZJE

Świat jest tkaniną, którą prędziemy codziennie na wielkich krosnach (...) Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów”. Metafora tkania, która obecna jest w wielu mitach i legendach, odwołuje się do odtwarzania i zapisywania codziennego życia, do tworzenia historii. Każda nić ma swoje miejsce, a sama czynność tworzenia wielokolorowej tkaniny ma wymiar magiczny. W zacytowanych słowach polskiej noblistki, Olgi Tokarczuk, zawarta jest wiara w znaczenie każdego pojedynczego słowa, które odtwarzając, to co realne i tworząc to, co wyobrażone ma wielką moc zmiany świata. Nieprzypadkowo wybraliśmy jako hasło tegorocznego festiwalu INKLUZJE. Wierzymy, że to słowo ma wyjątkowe znaczenie, nie tylko w ramach kultury studenckiej, ale także w murach naszego uniwersytetu, środowisku lokalnym, oraz w globalnej rzeczywistości. Wydarzenia, które będą miały miejsce w dniach 18-19 kwietnia na Kampusie Ogrody UAM wpisują się w ideę solidarności, uppełnomocnienia, demokracji i integracji. Festiwal tworzy wspólnota profesorów i studentów pięciu wydziałów: Antropologii i Kulturoznawstwa, Filozoficznego, Psychologii i Kognitywistyki, Socjologii oraz Studiów Edukacyjnych. To dzięki ich pasji i zaangażowaniu mamy możliwość urzeczywistnienia podczas festiwalowych dni, ale także poza nimi, wielowymiarowej idei INKLUZJI.

Agnieszka Gromkowska-Melosik

# PSYCHOLOGICZNY KONTEKST INKLUZJI

Kolejna edycja Festiwalu Kultury Studentów KULMINACJE poświęcona jest inkluzji. To ważna i aktualna kwestia społeczna, która dotyczy zarówno jednostek, jak i grup społecznych. Inkluzja jest wyrazem postawy prospołecznej i elementem kultury demokratycznej. Przyczynia się do poczucia wspólnoty i solidarności w społeczeństwie, w którym ważny jest KAŻDY CZŁOWIEK, niezależnie od daty i miejsca urodzenia, płci, narodowości, poglądów, religii, sprawności, orientacji seksualnej. Temat przewodni festiwalu – INKLUZJE – podkreśla, że poszanowanie odmienności, indywidualnych potrzeb i możliwości przyjmuje różną postać.

- Wśród emocjonalnie związanych ze sobą uczniów jest mniej aktów agresji.
- Ryzyko depresji i porzucenia szkoły jest mniejsze wśród młodzieży integrującej się rówieśnikami.
- Uczniowie, którzy czują się związani z kolegami i nauczycielami osiągają lepsze wyniki w nauce.
- Inkluzja w miejscu pracy wpływa na samorealizację pracowników oraz efektywność organizacji.

INKLUZJA SPOŁECZNA jest efektem uznania praw człowieka, które zostały ujęte w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ (art.1: Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw). Jej celem jest integracja i wyrównywanie szans optymalnego funkcjonowania i rozwoju każdego człowieka poprzez:

- tworzenie sprzyjających warunków do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturowym
- wspieranie osób i grup zagrożonych wykluczeniem
- przeciwdziałanie wykluczeniu.

W czasach prehistorycznych bycie członkiem hordy decydowało o przeżyciu. Wykluczenie z grupy mogło być wyrokiem śmierci. Dziś, choć współczesny człowiek może przeżyć polegając na osobistych umiejętnościach, to potrzeba akceptacji, pragnienie bycia docenionym za swoje osiągnięcia i wkład w życie społeczne, bycia zauważonym i potrzebnym, pragnienie

spędzania czasu z innymi ludźmi, a także zainteresowanie udziałem w stowarzyszeniach niezmiennie świadczy o społecznej naturze człowieka.

Dążenie do integracji z innymi ludźmi wynika z POTRZEBY PRZYNALEŻNOŚCI, która należy do potrzeb podstawowych, stanowiąc silny motyw regulujący nasze zachowanie. Podstawowy charakter potrzeby przynależności oznacza, że jej zaspokojenie jest fundamentem dobrostanu i pomyślnego rozwoju jednostki. Kluczowy dla potrzeb podstawowych jest ich interpersonalny charakter, tzn. mogą one być zaspokojone w relacji z drugim człowiekiem. Aby rozwinął się pozytywny stosunek do samego siebie (samoakceptacja, szacunek), najpierw człowiek musi doświadczyć aprobaty i uznania ze strony innych. Z kolei deprywacja potrzeby przynależności rodzi poczucie wykluczenia marginalizacji. Jak zaznacza Abraham Maslow\*, dla człowieka, który nie ma zaspokojonych podstawowych potrzeb, „świat jest miejscem niebezpiecznym, dżunglą, wrogim terytorium zaludnionym przez tych, nad którymi on ma przewagę, oraz tych, którzy mają przewagę nad nim”. Z kolei Daniel Goleman\* zauważa, że odtrącenie lub obawa przed nim jest jedną z najczęstszych przyczyn niepokoju.

- Ryzyko depresji jest większe u osób, które są wykluczane z grupy i nieakceptowane.
- Wyższa agresywność nastolatków współwystępuje z odczuwanym odosobnieniem i izolacją społeczną.
- Osoby, które czują się izolowane społecznie są bardziej podatne na choroby związane z układem odpornościowym.

Inkluzja jest zjawiskiem przeciwstawnym wobec ekskluzji, czyli wykluczenia społecznego. Brak akceptacji ze strony innych ludzi oraz więzi i zadowalających stosunków międzyludzkich przyczynia się do osamotnienia i ostracyzmu. Ekskluzja występuje w różnych sferach życia społecznego,



takich jak: edukacja, praca, zdrowie, dostęp do dóbr kultury. Może prowadzić do tworzenia gett społecznych. Narzędziem wykluczenia może być język, np. stosowanie wyłącznie męskich form przyczynia się do tzw. językowej niewidoczności (wykluczenia) kobiet.

Społeczność akademicka kampusu Ogrody, dostrzegając konieczność nagłaśniania idei równości oraz wspólnotowości, wyraża sprzeciw wobec dyskryminacji, wykluczania i marginalizacji. Niech dni Festiwalu będą czasem łączenia i współpracy, czasem, który trwa całe lata i wieki, bo – jak pisał Graham Masterton – Szacunek oznacza siłę, przyjacielu. Pogarda to znak słabości. Niech naszą siłą będzie szacunek i uznanie!

Opracowanie: Lucyna Bakiera, prodziekan ds. studenckich Wydziału Psychologii i Kognitywistyki UAM

\*literatura dostępna u autorki



# ONI NIGDY NIE WRÓCĄ

Ze studentką drugiego roku psychologii Poliną Wasylchuk, autorką wystawy prac plastycznych, wierszy oraz tekstu piosenki przygotowanej na Festiwal Kultury Studentów KULMINACJE 2023

rozmawia Agnieszka Gromkowska-Melosik

AGM: Bardzo się cieszę, że możemy się spotkać i porozmawiać o Pani twórczości artystycznej – obrazach i poezji, z którą będziemy mogli spotkać się podczas Festiwalu Kultury Studenckiej KULMINACJE. Co było dla Pani inspiracją do przygotowania tych prac i wierszy?

Polina: Chciałam podziękować, że była taka możliwość. Zdecydowałam się przygotować wystawę i napisać tekst, ponieważ zrozumiałam, że moja twórczość dotyczy problemu cierpienia, którego możemy doświadczać w różnych obszarach życia. Ten mój tekst jest wielowymiarowy. Z jednej strony można go odczytywać w kontekście wojny, ale z drugiej też z perspektywy chorób psychicznych.

AGM: W kontekście agresji rosyjskiej na Ukrainę, często mówi się o zjawisku przerywania ciągłości tożsamościowej, o doświadczonej traumie. Jednocześnie następuje medykalizacja tej traumy, w której dominujące jest przekonanie, że przyjmowanie różnego rodzaju medykamentów jest lekarstwem na cierpienie. Człowiek jest szczęśliwszy ale tylko pozornie.

W tym kontekście Pani projekt nawiązuje do istotności wsparcia społecznego, a także inkluzji.

Polina: Większość leków jest zorientowana na wyrzut serotoniny, ale jak nie będziemy przeżywać tych emocji to nie jest dobrze.

W kontekście wojny mogę powiedzieć, że dla wielu ludzi nagle życie, które prowadzili zostało przerwane, przeszłość została odcięta. Wszyscy uchodźcy przeżywają to samo, musimy to przepracowywać, to jest ważne, trzeba przeżyć, zmierzyć się z tymi emocjami.



AGM: Żyjemy w kulturze analgetyków, o czym pisał poznański filozof Leszek Kołakowski, pokazywanie swojego cierpienia nie jest dobrze widziane. Można powiedzieć, że oczekujemy od siebie i ludzi pokazywania się od jak najlepszej strony, jako szczęśliwych i odnoszących sukces. Myśli Pani, że tak właśnie jest?

Polina: Nie mówi się często o cierpieniu, ludzie boją się i wstydzą powiedzieć o swoim cierpieniu. Z jednej strony boją się oceniania, boją się pokazać siebie ze słabej strony i z czasem te wszystkie uczucia gromadzą się w nich powodując choroby. Życie ludzkie składa się z dobrych i złych chwil, pomyślałam, że skoncentruję się wokół problemu cierpienia obecnego w życiu i może to pomoże innym osobom usłyszeć, zobaczyć i zrozumieć to, że nie są sami. Dla mnie tak jest, zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce ludzie starają się zachowywać pozory, nawet w komunikacji interpersonalnej ludzie wstydzą się swoich złych nastrojów, negatywnych emocji. A ja mam takie poczucie winy, że mówię o swoim cierpieniu, że obciążam inne osoby moimi problemami. Ale jak spotykamy się z innymi osobami, nawet bliskimi, to jest tak, że chcemy porozmawiać o czymś pozytywnym, wyjść z obszaru naszych problemów, zrelaksować się. Więc jak mówię o problemach, to mogę być postrzegana negatywnie.

AGM: W kolejny piątek będziemy wieszać Pani wystawę „Oni nigdy nie wrócą”. W jaki sposób nawiązuje ona do hasła INKLUZJE?

Polina: Składa się ona z 13 prac, którym towarzyszą wiersze. Wystawa jest o tych, którzy przeżywają cierpienie. Chciałam pokazać różne jego odmiany, poczynawszy od pierwszej miłości, pierwszego odrzucenia, przemocy rówieśniczej po wojnę. One często postrzegane są jako błahe, ale z perspektywy jednostki są bardzo znaczące i poważne. Te doświadczenia, słowa zostają nieraz na całe życie. Wierzę, że ta wystawa pomoże innym osobom usłyszeć, zobaczyć i zrozumieć to, że nie są sami.



AGM: Z tego, co Pani mówi wyraźnie widać, że to, co Pani robi jest dokładnie przemyślane, że towarzyszy temu refleksja. Jaki jest cel Pani działań twórczych?

Polina: Dla mnie ta wystawa, i jestem tego pewna, ma sens. Nie mam wykształcenia plastycznego ani filologicznego. Maluję, gdy przeżywam emocje. To pomaga mi się wyciszyć. Pomyślałam, że nawet jeśli jedna osoba przyjdzie i zobaczy tę wystawę i to jej da do zrozumienia, że o cierpieniu się mówi i trzeba to robić, i jeśli nawet dla jednej osoby to coś zmieni, to dla tej jednej osoby warto było to zrobić.

AGM: Czy mogłaby pani odnieść się do hasła INKLUZJE w Pani doświadczeniu podczas pobytu w Polsce?

Polina: Dobrze się tu czuję. Nigdy nie doświadczyłam żadnej dyskryminacji. Nieraz słyszę, że zdarza się ksenofobia, ale mnie to nie spotkało. Bardzo podoba mi się Polska i język polski. Spotykam tu samych dobrych ludzi. A za Ukrainą... nie jest już tak samo, bo tego miejsca, moich 16 lat życia już nie ma. Tęsknię za wieloma rzeczami, miejscami. Za morzem, nad które pewnie przez wiele lat nie pojedę, bo trzeba je będzie rozminować, za Odessą. Noszę w sobie taki smutek. To, że ta część mojego życia została nagle odcięta.

## Mewa

mewą bym chciała być  
I polecieć nad morze.  
znaleźć tam ziarno spokoju wśród niespokojnej burzy.  
mewa nikogo nie lubi.  
mewa nikogo nie kocha.  
mi by wystarczył wiatr,  
żeby uzyskać wolność.  
piłabym słone morze,  
smutek by stracił gorzkość.  
Ja bym straciła może,  
w miejscu tym swoje lęki.  
mewą bym zostać mogła,  
zamknąć nad morze,  
stare, potarte drzwi.



# CZAS NA TĘ REWOLUCJĘ

Z Florentyną Macioszczyk - edukatorką antydyskryminacyjną i aktywistką działającą w obszarze praw człowieka i praw kobiet, autorką społecznej galerii sztuki rozmawia Łukasz Rogowski prodziekan Wydziału Socjologii

ŁR: W swojej pracy zawodowej zajmujesz się bardzo wieloma tematami, wieloma projektami społecznymi i artystycznymi. Inkluzywność zajmuje w nich istotne miejsce. Jak mogłabyś wytłumaczyć komuś, kto nie jest zaznajomiony z tym pojęciem, czym jest inkluzywność?

FM: Dla mnie inkluzywność jest przede wszystkim równością i wrażliwością na różnorodność społeczną czy środowiskową, którą mamy obok siebie. Będąc edukatorką antydyskryminacyjną i aktywistką w ramach tematu praw człowieka ja z tą różnorodnością się spotykam. Inkluzywność jest takim parasolem, który obejmuje wszystkie osoby, z którymi współpracuję, dla których i z którymi działam. Widzę, że będąc bardziej inkluzywną otwieram się na innych, ale daję też przestrzeń dla "odmienności" innych, żeby móc powiedzieć „zapraszam do wspólnego działania”.

ŁR: Czy znaczenie tego, o czym mówisz wzrasta w porównaniu z tym, ja było 10-15 lat temu?

FM: Zdecydowanie tak. Mamy teraz sytuację wojny w Ukrainie i jest to ważne, bo nasze społeczeństwo się zmienia, jego "struktura". Ludzie reagują na to różnie. Nasz kraj jest pełen różnych ludzi o różnym, innych niż nasza narodowości. Wcześniej też mieliśmy mniejszości narodowe, ale one nie były tak liczne. Gdy idę ulicą, słyszę język ukraiński, angielski, itd. Są ludzie, którym nadal to przeszkadza. Przez to, że granice są otwarte, ludzie mogą wybierać miejsce zamieszkania, osoby z doświadczeniem uchodźczym nie mogą, uciekają gdzie się da, dlatego to takie smutne, reakcje niektórych z Polski na ich bycie tutaj. Ale to się zmienia, małymi krokami, ale się zmienia! Z kolei kwestia równości osób LGBTQIA+ - coraz więcej osób odważa się na coming out, opowiedzieć swoją historię albo po prostu zaistnieć w przestrzeni.

FM: Mamy w ostatnich latach nagromadzenie marszów równości, kiedyś to były tylko wielkie miasta, teraz coraz więcej mniejszych miast decyduje się, aby zmanifestować w radosny sposób, że nasze społeczeństwo jest różnorodne. Ma to różne, czasami przykre konsekwencje, mówię tu o marszu w Białymstoku cztery lata temu... Czuję, że jest inaczej, bo gdy zaczynałam swoją przygodę z Poznaniem, poznawałam gejów i lesbijki i nie mówiło się o tym w ramach szacunku. Raczej to był temat tabu, ci którzy mieli wiedzieć to wiedzieli. Ale na przykład spotkałam się z tym, że moi znajomi mieli dwa konta na Facebooku'u: jedno dla rodziców, gdzie byli heterykami, a drugie konto, gdzie byli sobą, tęczą osobą. Teraz to się zmienia, zauważam większą widoczność ze swobodą, nas osób queerowych w przestrzeni publicznej. Jest coraz większa widoczność osób, a więc stara się mówić w języku inkluzywnym, niestereotypowo.

LR: Czym w ogóle jest język inkluzywny?

FM: Zacznę tu ważnym cytatem: „Język nie odzwierciedla rzeczywistości 1:1, tylko ją kreuje. Nie jest przezroczysty albo politycznie niewinny, Wywołuje określone społeczne konsekwencje”. To powiedziała doktorka Sandra Frydrysiak. Dla mnie język inkluzywny jest o świadomości i wrażliwości na różnorodność społeczną. Żeby mówić uważnie, w sposób, który nie powiela stereotypów, włącza wszystkich i wszystkie niezależnie od tożsamości płciowej. Istnieje mnóstwo przykładów na to, jak powielamy w języku stereotypy, istnieją mechanizmy językowe, nad którymi się nie zastanawiamy, np. stereotyp oceniania cech związanych z płcią. Do mężczyzn nie mówimy „nie płacz jak baba”, to jest krytyka emocjonalności kobiecej i w ogóle człowieczej. Ale też stereotypizowanie łez, a do kobiety, że podjęła męską decyzję, bo to oznacza, że tylko mężczyźni podejmują decyzję? To nie jest prawda. A więc język inkluzywny to dla mnie język, który nikogo nie wyklucza i nie dyskryminuje. Mówi o tym: „Widzę Was wszystkich i wszystkie, i każdy, i każda osoba ma tu swoje miejsce, w tej rzeczywistości i równe prawa do zaistnienia”.



LR: Dlaczego w takim razie język inkluzywny budzi kontrowersje? Bo z tego, co powiedziałaś, zachęca do lepszego życia, a niektórzy starają się go wyśmiać, zdeprecjonować.

FM: Sama się mocno nad tym zastanawiam. Warto wspomnieć, że na przykład feminatywy istniały już w polszczyźnie międzywojennej. To PRL sprawił, że wszystko zostało sprowadzone do formy męskiej. Często, kiedy podaję ten argument w rozmowie, osoba, z którą rozmawiam, się reflektuje. Nasz opór wynika czasem z braku wiedzy, a czasem z niechęci, po prostu. Ostatnio miałam okazję rozmawiać z osobami studenckimi na UAM i usłyszałam: "to głupio brzmi, niepoważnie, śmiesznie". Stawiamy opór wszystkiemu, co przychodzi nam trudno. A dlaczego ludzie nie lubią języka inkluzywnego? Bo jest długi. Bo ludzie nie do końca wiedzą, jak go stosować. Bo ludzie myślą, że jest to obszar wiedzy i zastosowań przypisany TYLKO do danej grupy społecznej, aktywistycznej, feministycznej. Kiedyś usłyszałam, że język inkluzywny jest daniem znać, że cały czas nie jest bezpiecznie w Polsce. Że cały czas kogoś dyskryminujemy i robimy to mimowolnie, bez świadomości, że przez to "aż strach się odezwać, bo i tak kogoś pominę". A język inkluzywny mówi: „Ok, pomyliłem/pomyliłam się. I co dalej? Nic. Przepraszam, zapamiętuje lekcję, Idę dalej, próbuję dalej coś zmienić, wprowadzam zmiany!”. Język inkluzywny jest o szacunku dla drugiego człowieka. Jeżeli ktoś ma potrzebę, żeby zwracać się do tej osoby w zaimku „oni” – dlaczego mam tego nie robić? Zachęcam osoby, z którymi rozmawiam i które szkolę, żeby nie bały się popełnić tego, czy innych błędów. Bo błędzić i mylić się jest rzeczą ludzką, ale, jeżeli to ma nas prowadzić do tego, że coraz więcej osób będzie czuć się bezpiecznymi i widocznymi, to jest to praca warta wysiłku... Dajemy znać, że świat nie jest podzielony tylko na męski i damski. Ale że też są inne osoby i są ważne.



LR: Na czym polegają szkolenia, o których wspomniałaś? Czy one też nie mają trochę sztucznego charakteru dla niektórych osób? Czy nie są wymuszeniem pewnych postaw? Czy były takie sytuacje, gdy podczas szkoleń spotkałaś się ze sprzeciwem?

FM: Szkoliłam od początku swojej kariery edukatorki antydyskryminacyjnej dzieci, mówiłam im o języku dyskryminującym tzw. hate speech. Reakcje dzieci były bardzo różne, także pod takim kątem, że jeden chłopak nagle stwierdził, że on wciąż będzie bił gejów. Mówię: „No dobrze, ale co to znaczy ‘gej’?”. I krok po kroku okazywało się, że bardzo dużo takiego języka dzieciaki zaczerpnęły z telewizji, z internetu, z ulicy, z domu i nawet nie wiedziały co pewne słowa znaczą. Ale w większości zdarzały się pozytywne reakcje, „ok, będę mówić inaczej”. Jednym z ważnych momentów na warsztatach było pokazywanie dzieciom Piramidy Nienawiści Allporta, przybliżenie konsekwencji tego jak się mówi do innych w niefajnym tonie, albo plotkuje, do dzieciaków docierało i to momentalnie i to było bardzo fajne, i dające nadzieję na zmianę. Teraz mam doświadczenia z dorosłymi. I jest ogromna różnica, gdy na szkolenie przychodzą osoby, które chciały się zapisać i takie, które przyjść muszą. Spotkałam się z takimi szkoleniami, gdzie była cisza i zachęty ze strony osób trenerskich były naprawdę spore, a po drugiej stronie aktywność osób uczestniczących mała. Widziałam, że nie dla wszystkich oznacza to, że tu są to bycie z otwartą głową, chęci posłuchania czegoś nowego i sprawdzenia „jak ja się z tym mam”. Ludzie czują jakby ktoś im wytykał błędy. A to nie o to chodzi, tu chodzi o poddanie się refleksji. To nie jest tak, że jeżeli ktoś nie będzie używał tego języka teraz natychmiast, to będzie to złe. Ale wspominam też niektóre szkolenia, które były wzruszające. Gdy ludziom otwierało się serce i zapalała lampka i mówili, mówili: „Skoro to jest takie proste, to czemu mam tego nie robić?”. To jest duża zasługa woli osoby. Miałam też doświadczenie z osobami studenckimi i to są bardzo otwarte głowy. Było czasami parę starć, ktoś uznał, że ja coś mu wmawiam, powtarzam zachęcam do refleksji, ważna jest dla mnie zasada consentu, zgody, jeśli ktoś nie ma ochoty, nikt a na pewno nie ja, nikogo nie zmuszam do uczestniczenia w zajęciach, warsztatach. Są więc takie sytuacje, które są trudne. Szkolenia mogą być też osobiste.



Ja się zazwyczaj comingoutuje czy mówię jakieś osobiste historie. I muszę mieć świadomość, że zderzę się z kimś, kto powie: „Kłamiesz! Namawiasz mnie do czegoś, zabierasz mi przestrzeń”. Usłyszałam ostatnio na szkoleniu, że zabieram wolność słowa. Moją pracą w tym momencie jest rozmawianie: Dlaczego tak czujesz? Dlaczego akurat w tym momencie odczułaś\_eś, że zebrałam przestrzeń? To nie jest więc nauka, gdzie usiądziesz i odklepiesz coś z książki, ale to jest coś co dotyka nas codziennie – w komunikacji i obcowaniu z drugą osobą. To są spore emocje, które towarzyszą mi codziennie, ale warto. Nie ma nic bardziej kochanego i ważnego dla mnie, gdy ktoś się stara i użyje feminatywu albo osobatywu (np. zamiast Pan w czarnej koszulce, można powiedzieć osoba w czarnej koszulce, nigdy nie wiemy z jaką płcią indentyfikuje się osoba, do której mówimy). Jak napisał kiedyś Michał Rusinek: od języka zaczyna się każda rewolucja i myślę, że już czas na tę rewolucję ;)

## **NIE PRZYWILEJ, LECZ PODSTAWOWE PRAWO CZŁOWIEKA**

Hasłem tegorocznego Festiwalu Kultury Studentów KULMINACJE są INKLUZJE. Jednym ze znaczących wydarzeń było nakręcenie teledysku w wersji dla osób z niepełnosprawnością słuchową. W projekt zaangażowali się studenci wszystkich wydziałów na Kapusie Ogrody. Tekst napisała studentka psychologii, Polina Vasylichuk, a muzykę skomponował Andrii Merkhel, studiujący kulturoznawstwo. Pomysł powstał w trakcie spotkań ze studentami pedagogiki specjalnej piszącymi pod moim kierunkiem prace licencjackie i magisterskie poświęcone problemom nierówności. Propozycja zyskała aprobatę wszystkich zaangażowanych w organizację KULMINACJI, którzy swoimi pomysłami znacząco wzbogacili wyjściową ideę. To wspaniali studenci, także z niepełno-sprawnością słuchową oraz prodziekani: prof. Lucyna Bakiera, prof. Jacek Zydrowicz, dr Mariusz Szynekiewicz oraz dr Łukasz Rogowski.



O konsultację pomysłu poprosiliśmy, jeszcze na etapie jego powstawania osobę, której sprawy inkluzji są szczególnie bliskie i której doświadczenie, wiedza i życzliwość pomogły nam w jego realizacji. Pani Pełnomocnik ds. Studentów z Niepełnosprawnościami - Anna Rutz zgodziła się udzielić krótkiego wywiadu.

AGM: Co jest istotą inkluzji osób z niepełnosprawnościami?

AR: Podstawową kwestią we włączaniu osób z niepełnosprawnościami jest zrozumienie ze strony wszystkich członków wspólnoty, że nastąpi ono tylko wtedy, gdy zapewnimy pełną dostępność: budynków, przestrzeni, systemów informatycznych, dokumentów, narzędzi komunikowania się i procedur do potrzeb osób o różnym stopniu sprawności. Dostępność nie może być traktowana jako przywilej, lecz jako podstawowe prawa człowieka jak prawo do wody, czy świeżego powietrza. Warto też pamiętać, że dostępność jako podstawowa wartość nakłada na nas wszystkich jako członków wspólnoty akademickiej obowiązek, byśmy w naszych działaniach na rzecz uczelni pamiętali, że osoby są różne, mają różne potrzeby i o te potrzeby należy przede wszystkim pytać, być na nie otwartym/ otwartą i zapewniać odpowiednie rozwiązania dostępnościowe. Takimi rozwiązaniami są np. tłumaczenie na język migowy spotkań czy konferencji, napisy dla osób słabosłyszących w materiałach promocyjnych wydziałów czy organizację wydarzeń w miejscach dostępnych architektonicznie. Zapewnianie dostępności zachodzi poprzez budowanie świadomości różnych potrzeb wśród członków wspólnoty akademickiej i w związku z tym jest bardzo długotrwałym procesem.

AGM: Jakie widzi Pani przeszkody inkluzji osób z niepełnosprawnościami?

AR: Myślę, że kluczowym wyzwaniem jest wzbudzenie świadomości w innych jednostkach uczelni, że dostępność to także ich zadanie. Podobnie jak wszyscy musimy przestrzegać prawa zamówień publicznych, czy innych ustaw, tak też wszyscy musimy zapewniać dostępność choćby na poziomie minimum określonym w ustawie o zapewnianiu dostępności. To wspólne wzięcie odpowiedzialności za włączanie osób z niepełnosprawnościami poprzez tworzenie dostępnej uczelni jest długotrwałym procesem i w tak rozbudowanej strukturze, jaką jest nasza uczelnia, rodzi wiele wyzwań. Mimo wszystko wciąż wierzę, że wspólne wdrażanie dostępności, choć przebiega w perspektywie wielu lat, jest możliwe.

AGM: Jakie jest, Pani zdaniem, największe osiągnięcie UAM w zakresie inkluzji osób z niepełnosprawnościami?

AR: Mam nadzieję, że największe osiągnięcia jeszcze przed nami. Wciąż mamy wiele do zrobienia w kwestii włączania osób z niepełnosprawnościami w życie uczelni w każdym jego aspekcie. Świadomy samorząd studencki, świadoma kadra każdego szczebla, sprawne procesy zapewniania dostępności – to nasze cele na najbliższe, co najmniej, 5 lat. Widzę natomiast ogromny postęp w zainteresowaniu tematyką dostępności wśród władz uczelni, w szczególności władz rektorskich, które od lat ogromnie nas wspierają, by osoby z niepełnosprawnościami, w szczególności studenci mogły funkcjonować na równych prawach z innymi. Nie bez znaczenia jest także prężna działalność Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”, które jest dla nas ważnym głosem w podejmowaniu decyzji.



**ABY JĘZYK MIGOWY STAŁ  
SIĘ MODNY**

Z Weroniką Pawelec - osobą z niepełnosprawnością słuchu i studentką kulturoznawstwa rozmawiała Agnieszka Gromkowska-Melosik

AGM: Czy uważa Pani, że idea przygotowania teledysku dla osób z niepełnosprawnością słuchową jest dobrym pomysłem? Dlaczego?

WP: Myślę że sam projekt jest bardzo ciekawy i otwierający społeczność na tematy, o których mało się mówi. Na pewno będzie miało to wpływ na większą świadomość wśród ludzi, którzy nie są do końca zaznajomieni z tym tematem.

AGM: Jak Pani ocenia realizację idei inkluzji na UAM?

WP: Realizację idei inkluzji oceniam bardzo pozytywnie. Cieszę się że jest zainteresowanie tym tematem wśród studentów UAM.

AGM: Jakie są, Pani zdaniem, największe bariery inkluzji osób z niepełnosprawnością słuchu?

WP: Uważam że jedną z największych barier jest komunikacja międzyludzka. Czasami słyszającym osobom nie zależy aby treści które przekazują docierały do osób niedosłyszących/niesłyszących lub też mają lęk aby do takich osób się odezwać. To jest jakby na wzór bariery komunikacji z obcokrajowcem nieznając jego języka . Może to również działać w drugą stronę.

AGM: Jakie jest Pani największe marzenie w obszarze inkluzji?

WP: Aby język migowy stał się w pewnym sensie modny i został wprowadzony i oddziaływał na społeczeństwo ludzkie, tak jak dzisiaj wplątamy w język polski, niektóre słowa z języka angielskiego.



# SZACHY I FILOZOFIA



Z mgr Adamem Oparą (doktorantem WFil, opiekunem Sekcji Szachowej KSF) i Jakubem Pawłowskim (studentem III roku, studiów I-go stopnia, kierunku Filozofia, członkiem KSF WFil) rozmawiał: Prodziekan WFil ds. studenckich i organizacyjnych dr Mariusz Szynekiewicz

MSz: Dlaczego właśnie szachy?

AO: Szachy to gra, która od lat przyciąga do siebie ogromne ilości graczy z całego świata. Fascynuje z jednej strony prostotą zasad, a z drugiej strony nieskończoną możliwością rozwoju. Zafascynowała również nas (studentów filozofii :), dlatego postanowiliśmy stworzyć na naszym wydziale przestrzeń do nauki gry, szlifowania umiejętności i miłego spędzania czasu przy rozgrywkach.

MSz: Co takiego – wyjątkowego – mają w sobie szachy?

AO: Szachy to gra, którą trudno porównać do innych. Ma bardzo bogatą historię, jest dużą częścią naszej kultury i stale się rozwija. Obecnie wielu graczy przyciąga forma gry w szachy za pomocą aplikacji. Zamiast scrollowania mediów społecznościowych można w drodze na uczelnie rozwiązać kilka zagadek szachowych lub rozegrać z kimś partyjkę z nadzieją na zdobycie kilku punktów w rankingu. :)

MSz: Co łączy szachy i filozofię?

AO: Z pozoru niewiele... Jednak nie bez powodu wzbudzają one zainteresowanie filozofów. Jednym z nich może być dobry wpływ, jaki gra w szachy, ma na rozwój i kondycję mózgu człowieka, który jak wiadomo jest głównym narzędziem pracy każdego filozofa. Można też pójść o krok dalej i w bardzo złożonym świecie możliwości rozgrywek szachowych znaleźć analogie do świata i na ich podstawie budować koncepcje filozoficzne.

MSz: Jakie umiejętności wykorzystywane są zarówno podczas gry w szachy jak i podczas uprawiania filozofii?

AO: Szachy to nieustanne pytanie „A co by było, gdyby”. Podczas gry muszę przeprowadzić w głowie wiele scenariuszy, przewidzieć możliwości i zagrożenia. Taka umiejętność operowania na abstraktach jest niezwykle ważna zarówno w szachach, jak i w filozofii.

MSz: Jaki jest najlepszy/najcenniejszy aspekt szachów?

AO: Jest wiele powodów, żeby kochać szachy! Dla jednych będzie to aspekt towarzyski, możliwość poznawania nowych ludzi, spędzania czasu razem podczas gry. Dla innych będzie to aspekt rozwojowy, poczucie satysfakcji z pięcia się w rankingu i ze zdobywania nowej wiedzy. Dla innych będzie to sposób na relaks i wyciszenie się. Dla każdego coś dobrego!

MSz: Co może w szachach przeszkadzać?

AO: Czasami ciężko się od szachów oderwać! Pamiętajcie, jak już raz się wciągniecie, to nie ma odwrotu... ;)

MSz: Kto jest Waszym największym/największą idolem/idolką szachową i dlaczego?

AO: Trudno wyróżnić jedną osobę, zarówno obecny mistrz świata Magnus Carlsen jak i węgierska arcymistrzyni, Judit Polgár ciągle inspirują. Nie będę jednak oryginalny, gdy powiem, że najbardziej podoba mi się gra Michała Tała nazywanego “Czarodziejem z Rygi”.

Tal był jednym z najbardziej kreatywnych i innowacyjnych graczy w historii szachów. Jego styl gry był bardzo agresywny i ryzykowny, co czasami prowadziło do spektakularnych zwycięstw, ale również do porażek. Gdy oglądam jego partie, nieustannie mnie nachodzi wrażenie, że grał jak amator, ale wygrywał z arcymistrzami.



MSz.: Jaki był Wasz pierwszy kontakt z szachami?

AO: Dla wielu osób przygoda z szachami zaczyna się już w dzieciństwie. Tak było też w naszym przypadku. :) Często pierwszym nauczycielem (i rywalem w grze) jest tata, dziadek lub inny członek rodziny. Nie bez powodu wiele osób darzy szachy dużym sentymentem.

MSz.: Jeśli nie szachy, to co? Czy jest jakaś inna gra, którą cenicie, która jest dla Was ważna?

AO: Trudno znaleźć grę, którą można do szachów porównać. Jesteśmy fanami planszówek i gier komputerowych, ale szachy to trochę inna kategoria. Nie do zastąpienia! :)

MSz.: Czy wyobrażacie sobie, że gra w szachy mogłaby być dla Was sposobem na życie, zawodem? (jeśli tak, to dlaczego/jeśli nie, to dlaczego?)

AO: W tej kwestii zdania są podzielone. Istnieje wiele sposobów na zarabianie grą w szachy. Obecnie ciekawą i zdobywającą popularność formą jest bycie szachowym streamerem. Nie jest to jednak rozwiązanie dla każdego. Można by nawet powiedzieć, że tę drogę wybiera raczej mało osób. Jest dużo uroku w szachach jako pasji, która łączy ludzi z różnych środowisk o różnych zainteresowaniach.

MSz.: Gdybyście mieli mnie zachęcić do nauki gry w szachy, jakich argumentów bycie użyli?

AO: Zasady gry są bardzo proste, a możliwości nieskończone! Gdy spotykasz kogoś, kto gra lepiej od Ciebie, poproś, żeby Cię czegoś nauczył. Każdy ma swoją filozofię gry w szachy, każda rozgrywka jest wyjątkowa i jest doskonałą okazją do nauki. Z czasem zobaczysz, jak wiele satysfakcji potrafi przynieść ta prosta gra, wymyślona tysiące lat temu! ;)





UNIWERSYTET  
IM. ADAMA MICKIEWICZA

## Turniej szachowy KULMINACJE

Zapraszamy wszystkich pasjonatów szachów na turniej szachowy, który rozpocznie się we wtorek 18 kwietnia o godzinie 13:30 w ramach festiwalu Kultury Studenckiej Kulminacje. Zakończenie meczu finałowego planowane jest na godzinę 16.30. Turniej zostanie rozegrany w holu budynku E, na terenie Kampusu Ogrody.

Zapisy na turniej będą przyjmowane na miejscu lub wcześniej drogą mailową. Wszystkie osoby zainteresowane prosimy o przesłanie zgłoszenia na adres [adaopa@amu.edu.pl](mailto:adaopa@amu.edu.pl).

W trakcie przerwy przed finałem turnieju, o godzinie 15:00, planowany jest wykład na temat filozofii szachów.

Serdecznie zachęcamy do udziału w turnieju oraz do wysłuchania wykładu. To doskonała okazja do spędzenia czasu w miłej atmosferze oraz poszerzenia swojej wiedzy! Zwycięzca turnieju otrzyma atrakcyjną nagrodę.





## WYLOGOWANI

Z Maksymilianem Dyśko, studentem drugiego roku pedagogiki specjalnej, autorem etiudy filmowej "Wylogowani" poświęconej depresji wśród młodzieży rozmawia Agnieszka Gromkowska-Melosik

AGM: Dlaczego wybrał Pan tytuł „Wylogowani” – nawiązujący bez wątpienia do hasła cyfrowych tubylców, młodzieży „żyjącej” w sieci internetowej i w mediach społecznościowych?

MD: Tytuł "Wylogowani" nie został wybrany przypadkowo. Jest to metafora wylogowania się z życia, bycia nieobecny. Tworząc ten materiał, miałem poczucie, że społeczeństwo chętniej izoluje się od takiej osoby, nie zdając sobie sprawy z tego - czym jest depresja, jak można pomóc takiej osobie. Przy odpowiednich narzędziach, jeśli osoba chorująca na depresję z nich korzysta i da się przekonać do terapii, pomocy ze strony specjalistów, a także jej otoczenie będzie otwarte i odpowiednio nastawione, wówczas taka osoba ma szanse na zalogowanie się z powrotem do życia. To z kolei polega na rozwijaniu swojej osoby i funkcjonowaniu w społeczeństwie.

AGM: Dlaczego zdecydował się Pan przygotować film o takiej tematyce?

MD: Jedna z bliskich mi osób zadzwoniła do mnie i poprosiła, abym zrobił film o depresji. Przyznam, że moja wiedza na ten temat, była taką "wiedzą" mocno stereotypową. Gdy zacząłem zgłębiać zagadnienie, zrozumiałem jak poważna jest to choroba. W tym samym czasie dwie osoby z mojego otoczenia powiedziały mi, że chorują na depresję i korzystają z pomocy psychoterapeutów.

Postanowiłem działać. Zacząłem przygotowywać dokumentację, tworzyć scenariusz, oczywiście z pomocą prof. Beaty Jachimczak, bez której tego filmu z całą pewnością by nie było. Mam poczucie, że udało nam się zrealizować kapitalny materiał, który dotyka zarówno objawów, skutków, jak i rozwiązań, m.in. w postaci terapii, ale nie tylko. Bardzo mocną stroną tego filmu jest fakt, że jest skierowany on do każdego - do osób chorujących na depresję, do otoczenia takiej osoby, a także do terapeutów. Myślę, że o wyborze zdecydowało to, że na tamtą chwilę nie było filmu, materiału na temat depresji, który obejmowałby temat w sposób holistyczny. A nam to się udało.

AGM: W jaki sposób, Pana zdaniem, film nawiązuje do hasła tegorocznego festiwalu: INKLUZJE?

MD: Historie osób chorujących na depresję bardzo mocno zmotywowały mnie do zrealizowania tego filmu. Dobrym przykładem będzie zachowanie pracodawcy, który naigrywał się z pracownika, gdy ten powiedział mu o depresji. Zero zrozumienia, wsparcia, publiczne naznaczanie - to są zachowania, które nikomu nie przystoją. Z całą pewnością hasło: INKLUZJE, idealnie wpisują się w nakręcenie filmu i dotarcie do jak największego grona osób, ponieważ jest to jednocześnie wyrównywanie szans i wsparcie dla tych osób, które są potencjalnie zagrożone wykluczeniem.

AGM: Na jakie trudności napotkał Pan podczas realizacji filmu?

MD: Uważam, że największą trudnością było przekonanie osób, które chorowały na depresję, aby wystąpiły przed kamerą. Przekonanie do rozmowy o chorobie to dopiero pierwszy krok, a skłonienie do mówienia o tym publicznie jest czymś zupełnie innym. Na samym początku było to kilka osób, w tym chłopacy, a ostatecznie zostały z nami tylko trzy dziewczyny. Powstał również materiał z udziałem trzech mężczyzn, jednak wszyscy ostatecznie wycofali zgody na jego wykorzystanie. Tworząc film, chciałem jednak uniknąć stygmatyzowania i sugerowania, że problem jest związany z płcią, dlatego zadbane także o to, by pojawiały się tam też męskie wątki.



Kolejną wymagającą kwestią było sfinansowanie projektu i czas, w którym realizowany był materiał. Film został stworzony przez osoby młode - za montaż odpowiadał 17-letni Maciej Banaszak, który oprócz tego, że ma szkołę, zawodowo uprawia kolarstwo, za muzykę odpowiadały osoby również młodsze ode mnie. Czas był bardzo okrojony, ponieważ w ciągu kilku tygodni, pomiędzy zajęciami, musieliśmy zrealizować zdjęcia w Poznaniu, Warszawie, Gnieźnie i w Łodzi.

AGM: Czy mógłby pan krótko powiedzieć o przesłaniu filmu?

MD: Materiał ma na celu zaprzestanie stygmatyzacji osób, u których została zdiagnozowana depresja oraz zwraca szczególną uwagę na rozwiązania i pomoc, które są oferowane przez wiele instytucji i organizacji. Myślę, że obecność Fundacji Itaka, Fundacji Słonie na Balkonie, Tomasza Bilickiego, Krystyny Jandy oraz Marii Dębskiej w tym filmie pomoże młodym osobom zadbać o swoje zdrowie psychiczne.



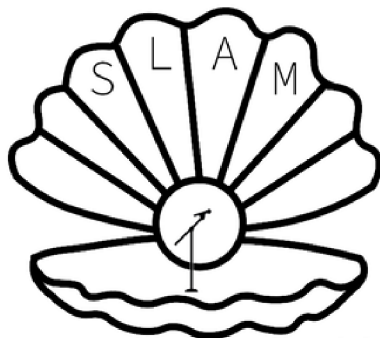
# STUDENCKIE KOŁO LITERACKO-TEATRALNE „DYGRESJA”

Grupa studentów, która realizuje liczne projekty teatralne, od krótkich przedstawień kukielkowych zaczynając, poprzez wieczory poetyckie, na sztukach trzyaktowych kończąc. Dziesięcioletnie doświadczenie, wprawa w warsztatach, oraz sposób i organizacja pracy, udoskonalane i przekazywane kolejnym rocznikom studentów, sprawiają że SKLT

"Dygresja" nie raz zyskała opinię najlepszego teatru amatorsko-studenckiego. Rosnąca popularność wynika z coraz większej liczby sukcesów Koła, do czego przyczynia się również, prócz wspomnianej ciężkiej pracy, doskonała atmosfera panująca wśród jego członków, jak i przyjacielskie relacje między nimi.

Z aktorami teatru studenckiego Dygresja: Michałem Staniszewskim i Julią Sempołowicz rozmawiała Szeherazada Kondratowicz, studentka kulturoznawstwa

STUDENCKIE KOŁO  
LITERACKO-TEATRALNE 'DYGRESJA'  
ZAPRASZA NA SPEKTAKL



18.04



18:30

AULA WSE



SzK: Dygresja dla większości społeczności akademickiej znana jest jako studenckie Koło Literacko-Teatralne. Czym dla Was jest SKLT Dygresja?

Julia Sempołowicz: Dygresja jest dla mnie miejscem spotkania, wyrażania siebie i zawiązywania nowych relacji. Umożliwia także dzielenie się swoimi pasjami z pozostałymi, co zawsze spotyka się z entuzjastycznym odbiorem.

Michał Staniszewski: Jest ono miejscem do wyrażenia siebie. Dygresja daje możliwość do szerzenia swoich artystycznych pasji: niezależnie czy jest się osobą, która dopiero co dołączyła w szeregi koła, czy stałym bywalcem, od lat angażującym się w różnorodne inicjatywy.

SzK: To już drugi spektakl z repertuaru Dygresji, który powstał jako efekt Waszej współpracy. Co cenicie w sobie nawzajem? Co sprawiło, że to już Wasza druga wspólna reżyserska inicjatywa?

JS: Pierwsza współpraca była pewnego rodzaju eksperymentem. Nie wiedzieliśmy, co przyniesie. Mimo, że różnimy się od siebie pod wieloma względami, to podczas pracy nad "Schodami" okazało się, że tworzymy świetnie uzupełniający się duet. Trudno jednak powiedzieć, co jest kluczem do sukcesu. Śmiejemy się, że to tak jakby dwie bardzo brzydkie osoby jakimś cudem miały piękne dziecko - czyli w naszym przypadku spektakl. A tak na poważnie, to cenię Michała za wiedzę scenopisarską, w tym znajomość wykresów które nie raz mi rozrysowuje, pracowitość i wspólne pisanie po nocach, a także wsparcie i poczucie, że mogę na niego liczyć na wszystkich etapach realizacji spektaklu.

MS: Poszliśmy przede wszystkim za ciosem: zaraz po wystawieniu "Schodów" zaczęliśmy myśleć nad kolejną sztuką, która rozwinię wspólnie wypracowany styl fabularny. Fakt, dzieli nas wiele, ale łączy jeszcze więcej. Czasem żartujemy między sobą, że przy wspólnym procesie tworzenia nasze myśli się synchronizują, przez co rozumiemy się w „pół zdania”. Julię cenię jednak przede wszystkim za wyjątkowe spojrzenie na otaczający nas świat sztuki, z wyróżnieniem świata teatru i filmu. Jej kreatywność oraz niekonwencjonalne podejście do tworzenia sprawia, że wspólne pisanie scenariusza jest nie tylko koherentnym procesem, lecz także czystą przyjemnością.

SzK: Skąd czerpicie inspiracje na spektakle?

JS: Z wszystkiego, co nas otacza! Z ulubionych filmów i tekstów kultury, dziwnych sytuacji zaobserwowanych w tramwaju czy innych skrawków codzienności. Ale również czerpiemy garściami od naszych wspaniałych aktorów, którzy podczas improwizacji wyprawiają niesamowite rzeczy, o których nam nawet się śniło!

MS: Jest to także transakcja łączona: Julia przybywa z miejscem, bądź wydarzeniem (tak jak w przypadku wspomnianego już Slamu Poetyckiego), ja rozwijam to o „sytuację konfliktową”, a dalej wymieniany się już dalszymi elementami spektaklu: bohaterami, dialogami, czy dalszymi pomysłami na rozwój akcji.

SzK: Wasz debiutancki spektakl "Schody" był nie lada sukcesem. Jakie oczekiwania macie względem "Slamu"?

JS: Przewagą "Slamu" jest na pewno to, że zarówno my z Michałem, jak i cała ekipa aktorska znamy się o wiele lepiej. Czujemy większą swobodę względem siebie, wiemy czego możemy od siebie wymagać i jaki obrać tryb pracy. Mamy szansę na, to by wyciągnąć wnioski z poprzedniego spektaklu. Rozwijamy się i nie stoimy w miejscu!

MS: "Slam" będzie zupełnie w innym klimacie niż "Schody". Nie porzuciliśmy jednak naszej „surrealistyczno-komediowej” estetyki, lecz niejako staraliśmy się dodać do naszego scenariusza więcej głębi. Nie obawiamy się również o efekt końcowy: siłą naszego spektaklu są ponownie niesamowicie utalentowani aktorzy, którzy już od pierwszej próby udowadniają swoje zaangażowanie i niezwykłą pomysłowość wobec przedstawienia swoich postaci na scenie.

SzK: Czy macie jeszcze jakieś plany, pomysły na kolejne wspólne spektakle?

JS: Obawiam się, że jest to uzależniające i mimo, że doba wciąż ma tylko 24 godziny, to nowe pomysły wciąż chodzą po głowie.

MS: To kiedy siadamy do kolejnego spektaklu? ;)



2023  **ULMINACJE**  
FESTIWAL KULTURY  
STUDENTÓW

## KOMISJE KONKURSOWE

### KONKURS MEMÓW:

prof. dr hab. Agnieszka Gromkowska-Melosik - Prodziekan Wydziału Studiów  
Edukacyjnych - przewodnicząca  
prof. UAM dr hab. Lucyna Bakiera - Prodziekan Wydziału Psychologii  
i Kognitywistyki  
prof. UAM dr hab. Jacek Zygorowicz - Prodziekan Wydziału Antropologii  
i Kulturoznawstwa  
dr Łukasz Rogowski - Prodziekan Wydziału Socjologii  
dr Mariusz Szynkiewicz - Prodziekan Wydziału Filozoficznego  
mgr Magdalena Biela-Cywka - Wydział Studiów Edukacyjnych  
mgr Michał Gołda - Wydział Filozoficzny  
mgr Łukasz Juda - Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa  
Wiktoria Walczak - Wydział Psychologii i Kognitywistyki  
Jakub Tański - Wydział Socjologii

### KONKURS ETIUD FILMOWYCH:

prof. UAM dr hab. Jacek Zygorowicz - Prodziekan Wydziału Antropologii  
i Kulturoznawstwa - przewodniczący  
prof. dr hab. Agnieszka Gromkowska-Melosik - Prodziekan Wydziału Studiów  
Edukacyjnych  
prof. UAM dr hab. Lucyna Bakiera - Prodziekan Wydziału Psychologii  
i Kognitywistyki  
dr Łukasz Rogowski - Prodziekan Wydziału Socjologii  
dr Mariusz Szynkiewicz - Prodziekan Wydziału Filozoficznego  
mgr Michał Gołda - Wydział Filozoficzny  
mgr Łukasz Juda - Wydział Antropologii i Kulturoznawstwa  
Weronika Błaszczczyńska - Wydział Studiów Edukacyjnych  
Mateusz Brodziak - Wydział Psychologii i Kognitywistyki  
Bartłomiej Wawrykiewicz - Wydział Socjologii

Fotografie: Anna Rutz, Maksymilian Dyśko, autor: Adrian Wykrota